

Góralski bal w Mostach

Data publikacji: 7.01.2013 13:00

Karnawał to okres, w którym różnego rodzaju bale organizowane są w wielu miejscach i wielu środowiskach. Jednak jeden w regionie jest wyjątkowy, a panująca na nim atmosfera jest tak niepowtarzalna, że mimo, iż z czasem i inni zaczęli organizować bale w podobnym stylu, to na żadnym z nich nie jest tak samo, jak w Mostach koło Jabłonkowa.

Mosteckie Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej już od 35 lat organizuje słynne w całym łuku Karpat bale góralskie. Zawsze odbywają się one w pierwszą sobotę stycznia, dzięki czemu wszyscy, którzy chcą w balu uczestniczyć, także górale z odległych zakątków Karpat, już dużo wcześniej mogą sobie zaplanować wyjazd do Mostów.

Bal poprzedzony jest zawsze Przeglądem Kapel Ludowych oraz Zespołów Folklorystycznych. Posłuchać i zobaczyć można szereg wspaniałych wykonawców, odtwórców autentycznego folkloru tak z naszego regionu, jak z regionów sąsiednich, a także bardzo odległych.

Na tegoroczną edycję balu z najdalsza przyjechali Madziarzy z Rumunii. Zarówno kapela swą żywiołową, cygańską muzyką, jak i zespół równie żywiołowym i widowiskowym tańcem zauroczyli publiczność. Członkowie zespołu, jak zresztą wszystkich innych, kiedy akurat nie występowali na scenie, bawili się wyśmienicie wspólnie z innymi uczestnikami balu. To zresztą jest właśnie jedną z cech charakterystycznych imprezy. - **Często bywam na różnych festynach ludowych i pokazach folklorystycznych. Zawsze są tam dwie grupy: artystów i wystawców, a z drugiej strony odbiorców tej kultury, publiczność, turyści, którzy są tylko odbiorcami** – mówi Kinga Pałka-Bywalec z Bielska, która na bal przyjechała po raz pierwszy za namową koleżanki z pracy, która była już kilkakrotnie. - **Zawsze na imprezach folklorystycznych są biorcy i dawcy kultury. A tutaj wszyscy są uczestnikami tej kultury. To jest niezwykle** – zachwycał się jej mąż, Krzysztof Bywalec z Bielska, również po raz pierwszy na balu. Ponadto urzekła go przepyszna kapusta, a Kinga Bywalec dodaje, że wyjść z podziwu nie mogła, jak obsługa bufetu i kuchni była w stanie tak szybko obsługiwać zgłodniałych balowiczów, skoro była ich taka masa. Na balu bowiem bawiło się ponad 600 osób, a do tego 150 muzyków i członków występujących zespołów.

W cenie biletu jest ciepły posiłek, do wyboru golonko lub placek z gulaszem, tak treściwy, że należałoby go raczej nazwać gulaszem z plackiem. - **Wszystko to jest przemyślane. W cenie biletu jest posiłek z myślą o młodzieży, by bawiąc się przez całą noc także coś zjadła i nie piła na pusty żołądek. Bilet bez rezerwacji miejsca siedzącego kosztuje 250 koron, jakby przyjąć że minimum 100 koron to koszt obiadu, to sam bilet wychodzi 150 koron. Ceny mamy przystępne, bo chcemy, by nie była to impreza dla tych, których stać na drogi bilet, a dla tych, którzy naprawdę są zainteresowani folklorem** – mówi prezes Miejskowego Koła PZKO w Mostach Andrzej Niedoba, który od 35 lat organizuje bale. W organizacji pomaga mu kilka osób z Koła, przy obsłudze imprezy pracuje 50 osób. Wszyscy robią to społecznie, poświęcają swój wolny czas, by 12 godzin za darmo pracować dla idei. Pieniądze z biletów i zarobione w bufecie muszą natomiast wystarczyć na zapłacenie zespołom za dojazd i pokrycie kosztów zarówno jedzenia, jak i zużytego prądu. Coś takiego możliwe jest chyba tylko w mniejszościowej, zintegrowanej społeczności.

- **Jestem pierwszy raz. Chyba lepszej imprezy nie ma nigdzie. Podobają mi się stroje ludzi. No i typowo góralska muzyka. U nas nie słychać takiej prawdziwej muzyki. Jestem z gminy Brenna, ale takiego żywego, jak tu, folkloru u nas brakuje. Myślę, że po tej imprezie zapiszę się u nas do kapeli. Niesamowite jest to, że tu muzycy grają bez przerwy przez całą noc. Nie ma czegoś takiego jak u nas, że przestają grać i proszą, by ludzie poszli na jednego** – mówił Janek Strach z Górek zafascynowany tym, że kapele grające na scenie i w każdym kącie Domu PZKO robiły to nie dla tego, że takie było ich zadanie, a dla tego, że granie autentycznie sprawia im radość, co było widać.